

Odpady na ręcznym hamulcu



**ZDANIEM
PRAKTYKA**

**Tadeusz Wrona
radny
Częstochowy**

Nie ma chyba dzisiaj sprawy bardziej nabrzmiałej i oczekiwanej przez wspólnoty lokalne, jak spójny system gospodarki odpadami, budowany w oparciu o komunalną własność odpadów. Jesteśmy ostatnim europejskim bastionem bałaganu i walających się śmieci na dzikich wysypiskach w lasach, nad rzekami, przy torach kolejowych; świadomi tysięcy domowych

spalarni śmieci. Pamiętamy, jak rok temu minister środowiska mówił, że połowa faktur wystawianych w gospodarce odpadami jest fałszywa.

A więc dość, już koniec, „pselało się” i wszyscy razem skutecznie uzdrowimy sytuację. Jest projekt rządowy, zgodny w większości z postulatami i doświadczeniem samorządów oraz prawem Unii Europejskiej i zdrowym rozsądkiem, jest wola wszystkich organów i grup politycznych.

W czym jest problem? A w tym, że hamulce, które od lat blokowały normalizację w tym zakresie w Polsce, są nadal włączone. To tak, jakby samochód jechał na

zaciągniętym ręcznym hamulcu, a pasażerowie dziwili się, że jedzie tak wolno i zawsze jakby pod górkę, nawet jak jest z górki.

Jeżeli wszyscy są za, to dlaczego na komisjach sejmowych projekt ten stanie dopiero w czerwcu, kiedy dźwięk trąb wyborczych będzie już zagłuszać rzeczywiste problemy?

W niektórych opiniach prawnych mówi się o „prawach nabytych firm”, a gdzie są niezbywalne „prawa nabyte” samorządu lokalnego? Gdzie jest prawo mieszkańców do czystości i porządku?

Czy po raz kolejny się to nie uda, chociaż wszyscy chcą dobrze?